

Rosyjska odpowiedź na ustawę Magnickiego

25 grudnia 2012

Moskwa oficjalnie lekceważy skutki tzw. ustawy Magnickiego, zakazującej wjazdu na teren USA osób podejrzewanych o udział w procederze łamania praw człowieka. Jednocześnie jednak Rosja szuka swojej odpowiedzi – tak propagandową, jak i gospodarczą.

Już od 8 grudnia obowiązuje na terytorium Federacji nowa norma bezpieczeństwa żywnościowo-sanitarnego. Wieprzowina i wołowina wprowadzana na tutejszy rynek muszą obecnie posiadać świadectwa potwierdzające, iż nie zawiera pozostałości raktopaminy. Chodzi o powszechnie używany w amerykańskiej produkcji dodatek do pasz, służący stymulacji wzrostu tkanki mięśniowej u zwierząt. Należy zauważyć, że Rosja jest jednym z najważniejszych importerów wieprzowiny oraz wołowiny ze Stanów Zjednoczonych, zaś zakaz jest wprost wymierzony w amerykańską hodowlę, bowiem stosowanie raktopaminy jest zakazane w Unii Europejskiej, a więc regulacja nie bije w tutejszą produkcję. Władze amerykańskie już zapewniły, że podejmą rozmowy z Rosjanami na temat zniesienia obostrzeń.

Na wniosek Jednej Rosji – Duma przyjęła też zakaz adopcji rosyjskich dzieci przez Amerykanów. Obywatele USA – zamieszani w głośny w Rosji proceder molestowania i złego traktowania dzieci sprowadzonych z Federacji – nie będą mogli wjechać do Rosji, a ich ewentualny majątek na jej terenie zostanie zajęty. Zakazem tym objęto też wszystkich obywateli, a zwłaszcza urzędników Stanów Zjednoczonych i innych państw, którzy dopuścili się przestępstw wobec obywateli Rosji lub którzy przyczynili się do ich popełnienia swoimi działaniami lub bezczynnością. Lista (której sporządzenie i aktualizowanie zlecono MSZ Federacji) ma obejmować m.in. adwokatów, prokuratorów, urzędników, sędziów, przedstawicieli służb opiekuńczych i dyplomatów. Wprost wskazano, że na „czarnej

liście” mają zostać umieszczeni m.in. była sekretarz stanu USA Condoleezza Rice i były dyrektor CIA George Tenet. Rosyjscy deputowani chcą również nie wpuszczać na swoje terytorium Amerykanów, którzy brali udział w nielegalnych aresztowaniach rosyjskich obywateli i ich deportacji do kraju trzeciego (co jest oczywiście aluzją do operacji przeciwko rosyjskiemu biznesmenowi – handlarzowi bronią Wiktorowi Butowi).

Oficjalnie Kreml nie deklaruje poparcia dla forsowanych przez parlamentarzystów i administrację sankcji przeciw Ameryce, co jednak można uznać za standardową taktykę w takich przypadkach. Oczywiście nie jest to bynajmniej nowa „zimna wojna”, ani koniec „resetu” we wzajemnych stosunkach, a jedynie PR-owska wymiana prestiżowych prztyczków na forum międzynarodowym. Rosja pozostaje bowiem wierna swej tradycyjnej linii, zgodnie z którą paktować z nią można wyłącznie po dobroci, a wszelkie kroki uznawane za wrogie – prędzej czy później napotkają odpowiedź, nawet na polach pozornie niezwiązanych z pierwotną płaszczyzną sporu. Skądinąd jest to nauka, która przydałaby się i polskiej dyplomacji w kontekście jej bezradności wobec Moskwy.

Opracowanie: karo

Źródło: Geopolityka.org